Nr. 15. Lwów, Niedziela dnia 11. Kwietnia 1875. Rok VII.

SZCZUTEK

Szczutek wychodzi od roku 1869 co Niedzielę.
Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową kosztuje całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.
W Wielkiem księztwie Poznańskiem 5 talarów.
We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków.
Prenumerować można w redakcji „Szczutka" przy ulicy Sobieskiego, gdzie sklep Jürgensa, pod liczbą 4 I. piętro; we wszystkich księgarniach i ajencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.
Reklamacje nie opłacają się.
Listy przyjmują się tylko opłacone.
Manuskrypta nie zwracają się.



Prenumerata we Lwowie kosztuje z przesyłką pocztą miejscową do domu całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 centów.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.
Dodatek zawiera łamigłówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.
Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.
Inseraty przyjmuje: Administracja Szczutka; drukarnia K. Pillera; Ajencja W. Piątkowskiego przy placu katedralnym.
W Wiedniu: Ajencje Haasensteina Vogel. — W Berlinie: Rudolf Moose.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Oda do Sejmu!

Ty, coś świstaki opiekuńczem skrzydłem
Prawa zasłonił przed myśliwców lufą —
Coś jak Stróż-Anioł stanął dziś nad bydłem,
Nad krową (Vacca) i świnią (Sus Buffon)
Sejmie — nad chłopa zlituj się cierpieniem;
Przecież on także Bożem jest stworzeniem! —

Zwierz ten (w Pliniuszu zobacz Agricola)
Pożyteczniejszym nawet jest od zięby,
Bo gdyby przestał uprawiać nam pola,
Nie mielibyśmy co włożyć do gęby.
Los weterański! (patrz co piszą o tem
Pouczająco Liebig z Moleschottem!) —

Więc, że to casus wielce paskudeus,
Radzę Ci przeto pilne mieć staranie,
Ażeby lichwy paszczą Żyd (Judeus)
Zwierzęcia tego nie zjadł na śniadanie —
Bo, jeśli zje go, to Ci powiem szczerze,
Że zejdziem na psa (patrz Canis w Cuvierze!)

Że nam „rząd sprzyja" znów nas zapewniano,
A Pismo mówi (patrzaj w Mateuszu)
Że „temu, który prosi, będzie dano."
Tyś prosił, prawda! lecz bez animuszu; —
Więc wystrychnięto nas sofizmów kupą
Na dudków (Zobacz w Buffonie Uppupo!)

I stoi dalej w Pismie (vide Łukasz)
Że „drzwi otworzą temu który puka,"
Lecz ty mój drogi zbyt dyskretnie pukasz,
A to w pukaniu leży cała sztuka,
Bo miasto palców (digiti) najczęściej
Pukając trzeba użyć (pugni) pięści! —

Więc że wiesz teraz jak pukać i prosić,
Już nie wyczekuj Rady karteluszu,
Bo z słów komisji przecie możesz wnosić
Co piszczy w trawie (patrz Gramen w Pliniuszu
Lecz pukaj znowu pugno, a nie cicho,
A prosząc, trąby użyj z pod Jerycho.

Ani też zważaj, że to nie licuje
Z dyplomatycznych praktyk twych sposoby
I gdy Ci rzeką, że „rząd kraj miłuje,"
Ty mów: „Głos słyszę — nie widzę osoby,"
Boć taki Pismo Ci zaleca modus;
(Obacz w Mojżeszu, Rozdział V, Exodus)

Więc choćby nawet miało przyjść do borby
Pukaj, niech wie lud kto mu życzy szczérze,
A zaś kto byłby rad go ubrać w torby,
I chce go zmusić (patrz Shyllock w Szekspirze)
By gryzł od dołu grobów trawę (gramen)
Od czego Boże zachowaj nas! Amen! —

Chochlik.

Usunąć, podsunąć — a potem runąć!

Ministerjum Auersperga wraz z ministrem rodakiem coraz więcej zajmuje się uszczęśliwianiem Polaków w Galicji.

Szkoda tylko, że uszczęśliwianie to odbywa się zbyt jednostronnie. Ogranicza się bowiem jedynie na *usuwaniu* niebezpiecznych rzeczy.

Polecono dotąd usunąć ze szkół i z bibliotek szkolnych: *Historję Polski Szmitta Henryka*, *Wieczory pod Lipą i mapę Polski wydaną w Krakowie w r. 1871.*

Zapomniano jednak *podsunąć* cobądź innego na miejsce usuniętych.

Polecamy przeto zubożałe biblioteczki szkolne łaskawej uwadze ministra-rodaka, który będąc mistrzem w usuwaniu, powinien być biegłym także w podsuwaniu.

Zamiast *Historji Polski Szmitta*, należałoby podsunąć wypracowaną w swoim czasie *Historję Polską na austrjackim sosie* przez historyków „Szczutka.“

Zamiast *Wieczorów pod Lipą*, powinien minister-rodak podsunąć roczniki: *Hans Jörgla*;

a zamiast mapy polskiej w dawnych granicach możnaby śmiało wprowadzić dla szkółek polskich mapę *Palestyny*.

Ministrze rodaku!

W połowie drogi nie godzi się stawać. Naprzód, byle śmiało, mosty odwrotowe i i tak już zawalone.

Odpowiedź Rittera von Kallir na poufny list Potockiego, umieszczony w Nr. 14

Jasnie Wielmożni Pan hrabio!

Pan hrabia pisze, co ja zechce zrozumieć, że to jest skandal, aby ja był kasjerem i powiernikiem pana hrabiego.

Nu — ja niechcę tego zrozumieć.

Między nami, nie powinno takie być ceregiele; my arystokracja mamy swoje prawa.

Co z tego, że pan hrabia teraz Marszałkiem, i że pan hrabia awansował na Polaka.

My arystokracja nie należemy do żadnego narodu, my sobie chodzimo tak z pańska na górze po wszystkich narodach. My tak po angielsku chochmess.

Pan hrabia pisze, co ja niepotrzebnie zrobił broiges z patrjotami w delegacji. Przecież pan hrabia nie będzie chciał, aby ja Ritter von Kallir z tymi polskimi szlachetkami kompromitował się vor deutschen Grafen und Fürsten.

Pan hrabia chce, aby ja się teraz nie przyznawał do pana hrabiego, aby te polskie patrjoty nie krzyczeli; po co tego? Ja teraz także przystanę do Polaków, będzie to mój nowy sport — i będzie spokój.

A lavoir! z Jaśnie Wielmożnym panem hrabiem

N. Ritter von Kallir, z Brodziech.

Z podróży.

Ku Austryi polityka Włochów się przechyla:
Andrassy z Margaritą tańczył już kadryla;
Lecz kto grał im do tańca i kto był vis-a-vis,
O tem raport z podróży zgoła nic nie prawi.

Korespondencja do poczciwej „Independance Belge.“

Rząd rosyjski już ze świecą szukać musi nieprzyjaciela w królewstwie Polskiem. Wszyscy już Polacy wrócili na łono szysmatyckiego kościoła, a w Warszawie samej nie dostaniesz katolika i za dukata. Nie było wprawdzie nigdy wielu Polaków w tak zwanej Polsce. Podanie mówi o czterech, a z tych trzech zginęło w ostatnim buncie. Car biały, pije wódkę tak samo jak chłop polski, i pochodzi w prostej linji od Piasta, który się niedawno ożenił z Katarzyną. Pokazuje się także, że owej sławnej Rzeczypospolitej Polskiej nie było nigdy; był tylko gdzieniegdzie pan polski, ale tych wywieszał już Car biały. Niedawno walczyło wprawdzie kilku Polaków pod sztandarem wolności, ale to byli Polacy nie z tej Polski; to musi być inna jakaś polska ziemia, którą zachodni geografowie niezawodnie kiedyś odkryją. —

F E J L E T O N.

Zarys chemii społecznej.

ROZDZIAŁ III.

(Ciąg dalszy.)

Poznaliśmy już wiele pierwiastków, znamy także najważniejsze procesy chemiczne, możemy więc przystąpić do niektórych części chemii analitycznej. Weźmy naprzykład twardy niesłychanie i trudny do rozpuszczenia silicat, którego skład chemiczny jest następujący:

$$\left.\begin{array}{r} L_2\, a_4 + U + T_2\, E_2\, R_4 + GE_4 \\ R\, m\, a_2 + N\, I\, S_7 \\ I R_3\, U + N_2\, G_2 \end{array}\right\}$$

Rozpuśćmy teraz ów sylikat w wodzie portfelowej i dodajmy kilka drahm hipohondrzanu blagi (*BH*), natenczas ujrzymy, że płyn cały pocznie się burzyć, gdyż hipohondrzan blagi połączy się z atramentowym stronniczanem niedołęztwa, i ulotni się jako gaz kwas lotny o składzie chemicznym: $Ba + N\,Ha + N\,S$.

Skoro pozostały płyn odparujemy nieco, i zobojętnimy papierem (*p*), a następnie postawimy przez noc w chłodnej stajni kawaleryjskiej, wykrystalizuje w przepysznych, choć nieokrzesanych kryształach sól o składzie chemicznym: $a\,U\,E + R\,S + p + E\,R\,G$. Poznawszy już piewiastki, rozróżnimy w tym związku na pierwszy rzut oka: Elastyczność *(E)* obok ukazu *(U)* tudzież rabies germanica *(R)* w połączeniu z gniewem *(G)*.

Zlawszy płyn ostrożnie z kryształów, należy go przedestylować przez profesoralny alembik. Przy wysokiej temperaturze t. z. kryminalnej, otrzymamy jako destylat ciecz eteryczną, niemal doktrynerską o składzie $G\,L\,a + S\,E\,R$; przy niższej zaś temperaturze administracyjnej przecieknie płyn wodnisty, podobny do leaderów prasy oficjalnej, a mający skład: $U + N\,G + E\,R$.

Pozostałą w alembiku ciecz brudnawą należy teraz przefiltrować. Powoli się będzie sączyć i oczyszczać, i nareszcie osadzi się na filtrze proszek ciemny, zwany proszkiem oświecenia, dlatego, że służy do zaprószania oczów i zaślepiania, a wyrażający się formułą: $S\,T\,R + Em + a\,I + E\,R$.

Tu następuje ostatnia operacja. Oto do płynu przefiltrowanego wkładamy cienki denarek srebrny, *(D)* co powoduje roztworzenie ostatnich dwóch związków. Związek $D\,E\,p + R\,E + T\,I\,S$ rzuca się z chciwością na denarek, oxyduje takowy, przeżera i obsiada na około, podczas gdy drugi związek $La\,S_2 + E\,R$ precypituje w kształcie biurokratycznych kłaczków, i osadza się na dnie naczynia.

W ten sposób rozbieramy analitycznie silicat, znany aż nadto dobrze pod nazwą *cislitavian'u*. Cała operacja chemiczna przedstawia się w zestawieniu jak następuje:

$$\left.\begin{array}{r} L_2\, a_4 + U + I_2\, E_5\, R_4 + G\,E_4 \\ Rma_2 + N\,I\,S_7 \\ I\,R_3\, U + N_2\, G_2 \\ + B\,h \\ + p \\ + D \end{array}\right\} = \begin{array}{l} Ba + N\,Ha + N\,S \\ a\,U\,E + RS + p + E\,RG \\ \left.\begin{array}{l} G\,La + S \\ U + NG \\ S\,T\,R + Em\,a\,I \\ L\,a\,S_2 \end{array}\right\} E_4\, R_4 \\ D\,E\,p + R\,E + T\,I\,S. \end{array}$$

Polityk lwowski.



— A co, panie tego, nie mówiłem? Ja zawsze powiadam, panie tego, że katastrofa już blizko. Wiktor Emanuel widocznie teraz żałuje, że się z Bismarkiem wdawał; i Panie tego, zrobi teraz sojusz z Austrją, Anglją, Francją a może z Turcją, i panie, jak się wezmą do Niemców, to narobią takiej kalamancji, panie tego, tego, że w Europie takiej wojny jeszcze nie było. Przyjdzie do tego, że sam Garibaldi pojedzie do Wiednia, i może z Benedekiem się zaprzyjaźni. Ja, panie, powiadam, że wszystko być może. Kto wie, może nawet sam papież z Garibaldim się pocałuje. Ja, panie tego, nie ręczę już za nic. Moja kombinacja polityczna jest jasną, panie tego, i pewną. Szkoda tylko, że już się wiosna kończy, bo inaczej już by tej wiosny przyszło do wojny wielkiej — a ja w te wszystkie wojny i historje w lecie albo w jesieni nie wierzę. Więc tego roku jeszcze wytrzymają — ale na przyszłą wiosnę, to panie tego, bomba pęknie, i Francja z boku, Włochy z dołu, Austrjaki od prawego, i z Prusaków będzie bigos, panie. Chybaby Moskal mu pomógł, natenczas muszą z nami pogadać, panie tego, i pierwej Polskę zrobić, tylko nie wiemy czy ją zrobią Francuzi z Austrjakami, czy Moskale z Prusakami. Kto pierwszy zrobi, z tym ja trzymam, bo my, panie tego, sami nic poradzimy. Co to gadać, my panie z kimś trzymać musimy, tylko z kim, o to panie sęk. Ja na szczęście takie sobie terno skombinowałem: cesarz 25, król 90 a Włochy to 7, bo mają szczęście. Glowę daje, panie tego, że wyjdą moje numera; na siódemkę przysięgam. Ile razy Włochy się ruszają, tyle razy siódemka, panie tego, wychodzi primo loco.

Naiwne westchnienie stanisławowskiej rady powiatowej.

Żem starego czule pożegnała, to wiem dlaczego; ale dlaczego mi kazali zarazem nowego jeszcze czulej witać, tego już nie wiem.

(W odpowiedzi na to westchnienie, zapytać się można, dlaczego sobie nie pozwoliła szanowna rada napisać jaki adresik zaufania do p. Potockiego? Pocóż ta skromność przy naiwności.)

Ciekawski.

Ważna reforma examinów dojrzałości.

Rada oświaty królestwa Gaskonii z przyległościami chcąc kardynalnie zreformować examina dojrzałości wydaje następujące niesłychanej doniosłości rozporządzenia:

zważywszy że wszystkiemu złemu winni examinatorowie;

zważywszy, że ledwie inspektorów przysięga cośkolwiek znaczy, a examinatorowie nawet zaprzysiężeni nie zasługują na wiarę;

zważywszy że komisyą examinacyjną stanowią starsi nauczyciele, którzy mają nawyczki żaków i jako tacy traktowani być winni,

postanawia się:

1. Examinatorowie mają być obecni przy examinie, pytać będzie inspektor.
2. Examinatorowie muszą siedzieć przy examinie dwanaście godzin w postawie brahminów, nie wolno im zatem:
   a) ani krząkać
   b) ani kichać
   c) ani rozmawiać
   d) ani podpowiadać
   e) ani nogą kiwać
   f) ani mieć skrzypiących butów
   g) ani opierać się o krzesło

Wolno im jednak, uwzględniając ich ważne stanowisko w społeczeństwie:

a) potakiwać każdemu słowu inspektora
b) przyjść bez butów w kaloszach
c) patrzeć się w sufit
d) poprawiać zadania
e) podpisać się na świadectwie
f) pisać protokoł w celu zwiększenia konsumcyi papieru.

Rozmowa Gogątek.



— Ty! czy ty chodzisz na te polsko-ruskie mieszaniny do teatru?

— Byłem raz, ale byłem formalnie zażenowany. Musiałem ciągle dawać słowo honoru, że nic nie rozumię.

Gospodarstwo, przemysł i handel!

Kolej Albrechta zagalopowawszy się wymknęła się z rąk polskich zupełnie; łaskawość niemiecka zachowała tylko prezesa polaka i to, malowanego. Jestto finale szlachetnej emulacji magnaterji polskiej o to, kto pierwej Niemcom furtkę otworzy.

Memorjał

napisany przez komisję, wybraną do zbadania wniosku Rydzowskiego, i nadesłany redakcji „Szczutka“ w odpowiedzi na wiersz zacytowany z Rückerta.

Szanowna Redakcjo!

Rückerta wiersz, naszego poety, umieszczony w ostatnim numerze „Szczutka“, przeczytaliśmy, i nie pojmujemy wcale, dlaczego cytujesz go właśnie *dzisiaj*, kiedy od chwili zaboru dotychczas moglibyście go właśnie *codziennie* cytować. Co do sprawy ograniczenia lichwy to przyznaj, że wniesienie tej kwestji w naszej izbie, było nietaktownem ze strony waszych posłów, boć przecież powinni byli pamiętać o przysłowiu: „W domu wisielca nie wspominaj stryczka.“ Już z tego samego pokazuje się, że wam przedewszystkiem trzeba cywilizacji.

Przyjm szanowna red. itd.

Wiedeń w Kwietniu 1875.

Co was to obchodzi.

Ciągle trąbią po dziennikach,
Różne ztąd wywodzą wnioski
Hygieniczne, biuletyny,
Tych Ichmościów z łaski boskiej.

Gdy narody pod ucisku,
Srogim pętem mrą z niemocy,
Oni głoszą mu pociechę,
Że król pruski spał dziś w nocy.

„Dajcie pokój dziennikarze,
Ktoś tam z boku na to powie —
Nie tych panów nas obchodzi,
Ale biednych ludów zdrowie.“

Korespondencje Redakcji.

A. Z. we Lwowie. Plagiat Onufrego. — M. we Lwowie. Stowarzyszenia i kasyna na to powstają, by wspólnemi siłami uskuteczniać to, co jednostkom z trudnością przychodzi; nie idzie za tem, by im przysłużało prawo, łatwym sposobem nabywać dzienniki i książki od redakcji i wydawców. Czas już, by ta żebranina ustała. — R. w Wiedniu. Prosimy o pospiech. — N. N. w T. Nie udało się. — K. we Lwowie. Na dwóch stołkach pan dobr. siedzi. — X. w Dr. Kalendarz wysłany.

Kapelusz Gessnera w ziemi galicyjskiej.

(Ilustrowana odpowiedź Niemców na wniosek Rydzowskiego o ograniczeniu lichwy.)



Kiedyż pojawi się Wilhelm Tell drugi?!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.

Nr. 15.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem drobnym.

Dodatek do Nr. 15. Szczutka.

Niedziela dnia 11. Kwietnia 1875.

!! Nakład 2.000 egzemplarzy !!

Nr. 15.
OGŁOSZENIA
przyjmują się w biurze redakcji **Szczutka**, ulica Sobieskiego l 4 1. piętro, w Ajencji dzienników pana **W. Piątkowskiego** przy placu Katedralnym; w Wiedniu: p. **A. Oppelig**, Wollzeile.

Łamigłówka.

pet — grzy — nie — ob — ki — e — Goe — ku — niec — ros — zdro — im — i — ist — ku — ło — ma — sko — nie — lu — o — kwi — wie — ki — mer — ry — ob — zi — dyg — E — bie — men — paż — wnu — nu — ku — the — cel.

Łamigłówka bardzo łatwa,
Wcale nic się w niej nie gmatwa.
Szesnaście słów ma wszystkiego,
Czytaj z góry od lewego,
Potem z dołu od prawego
A domyślisz się całego
Jej znaczenia.
Przytem dla ułatwienia
Odgadnienia
Rodzaj słowa się wymienia.

Ten — każdy sobie tworzy, nie każdy osięga.
Ta — w tym roku szczególnie była bardzo tęga.
Ten — bywa od parady, bywa do podróży.
Ten — poeta co wielu dotąd za wzór służy.
Te — po niebie się teraz ciągle wałęsają.
Ten — znaczy przepowiednię — jako starzy bają.
To — śpiew pewnego ptaka nieźle naśladuje.
Ten — do małżeństwa pociąg najwidoczniej czuje.
Ten — bywa nieparzysty, to znowu parzysty,
To — jest naszego bytu dowód oczywisty.
Ten — bożek, z grecka zwany, psotnik z niego wielki
Te — gdy już podrastają, dostają karmelki.
To — wyrabia fortuna, zwykle niestateczna.
Ten — robi zgrabnie każda pensionerka grzeczna.
To — dopiero „smakuje kiedy się zepsuje."
Ten — siłę, pęd, lub nacisk wielki znamionuje.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 14.

Dudek, matlot, ucho, Cyrus, hajduki, nogę, Indjanin, Europa, nałóg, igrzysko, efor, rurą, Anczyc, zmartwienie, Islam, Ninus, Alep, zwada, imbier, mróz, nowiny, esauł.

Początkowe i końcowe dają:

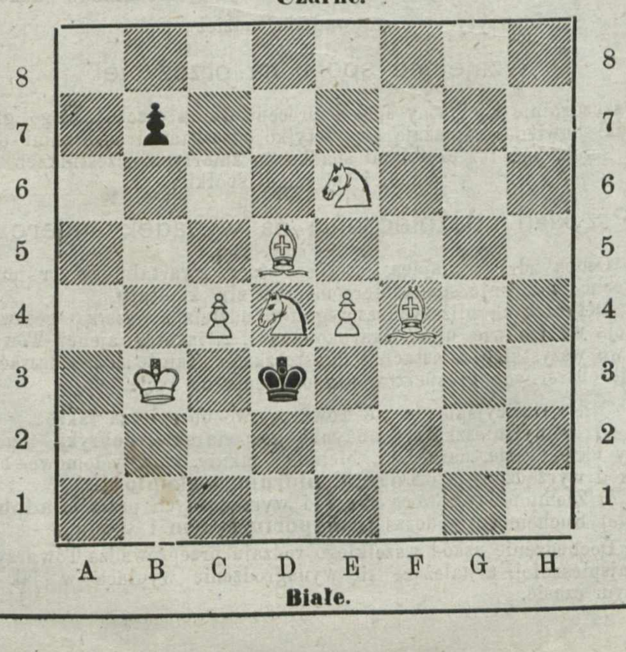
Dmuchnie nieraz i na zimne,
Kto się na gorącem sparzył.

Zadania szachowe.

ZADANIE IX.

Białe zaczynają i dają mata za czwartem posunięciem.

Czarne.



Białe.

Nr. 2116. 1—3

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Od **15**go **Marca** b. r. począwszy aż do dalszego postanowienia, wchodzi w użycie w związku kolejowym zachodnio-wschodnio-niemiecko-galicyjskim via Mysłowice, Wrocław, Gorlice, Eisenach, taryfa specjalna dla transportu zboża w ładunku w całych wagonach pomiędzy stacjami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (austr. linie), kolei arcyksięcia Albrechta, kolei galic. Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami kolei Bergsko-Marchijskiej z drugiej strony.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można na stacjach związkowych, do tego ruchu wliczonych, w naszej Dyrekcji jeneralnej we Wiedniu, jako też u podpisanej Dyrekcji ruchu.

Lwów, dnia 31. Marca 1875.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.